

# Alan P. F. Sell

---

## Wyzwania Kalwina wobec Kościoła w XXI wieku

---

Rocznik Teologiczny 51/1-2, 181-207

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Wyzwania Kalwina wobec Kościoła w XXI wieku**

Sto lat temu w Nowym Jorku odbyły się dziewiąte obrady Rady Ogólnej Aliansu Kościołów Reformowanych Zachowujących System Prezbiteriański. W programie były między innymi wykłady upamiętniające czterechsetną rocznicę urodzin Jana Kalwina. Panu J. H. Stevensonowi przypadł wówczas zaszczyt naszkicowania *Najistotniejszych cech życia Kalwina*. Żadnemu z mówców nastroj obchodów nie udzielił się w równym stopniu, co panu Stevensonowi. *Kalwin* – powiedział on – *został powołany przez Bożą Opatrzność do wybawienia świata od pogrążania się w pogaństwie i przywrócenia ludzkości prawdziwego obrazu Bożej suwerenności oraz ludzkich obowiązków*<sup>1</sup>. To skłania do postawienia pytania, czy Kalwin naprawdę to wszystko uczynił? Czy wszystko to było jego zasługą? Nie wolno mi jednak zbyt surowo oceniać pochodzących sprzed stu lat sądów pana Stevensona. Tytuł mojego wystąpienia również pociąga za sobą poważne pytanie, a mianowicie: Jak to możliwe, aby ktoś urodzony przed pięciuset laty stanowił wyzwanie dla współczesnego Kościoła?

Kalwin żył w czasach, gdy jeszcze nie pojawiły się oświeceniowe wyzwania wobec religii. Nie słyszano wtedy również o nowoczesnym ruchu misjonarskim, o rewolucji przemysłowej, o zdobyczach dzisiejszej nauki, o nowoczesnej krytycznej biblistyce, o ruchu ekumenicznym, wreszcie o globalizacji, która stała się dziś faktem na dobre i na złe. Nie trzeba też dodawać, że ateizm i agnostycyzm w czasach Kalwina nie były jeszcze społecznie akceptowalnymi postawami moralnymi. Nie jesteśmy zdolni patrzeć na świat chrześcijański tak, jak czynił to Kalwin. Co więcej – prawdopodobnie

---

\* Prof. dr Alan P.F. Sell jest emerytowanym profesorem teologii historycznej oraz byłym sekretarzem teologicznym Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych.

<sup>1</sup> G.D. Matthews, (red.), *Proceedings; Ninth General Council of the Alliance of Reformed Churches holding the Presbyterian System held at New York*, Office of the Alliance, London 1909, s. 50. Mark Pattison nieco wcześniej skromniej zauważył, że *Kalwinizm uratował Europę*. Por. *Essays by the late Mark Pattison, sometime Rector of Lincoln College, Collected and Arranged by Henry Nettleship*, Clarendon Press, Oxford 1889, II, s. 31.

wcale byśmy tego nie chcieli – wmieszanie Jana Kalwina w śmierć Serveta, choć zrozumiałe w przypadku człowieka, który był tylko dzieckiem swojej epoki, nie jest raczej postępowaniem, na którym chcielibyśmy się wzorować. Z kolei zażarcie antykatolickie pisma polemiczne Kalwina, choć wyrażają poglądy zrozumiałe u kogoś, kto odczuwał potrzebę duchowego oddalenia się od przeszłości, nie ułatwiłyby dziś dialogu ekumenicznego, nawet jeśli są w nich ziarna prawdy.

Zanim zanurzymy się w pismach Kalwina w poszukiwaniu wyzwań, powinniśmy jednak spróbować odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie zawarte w tytule, czyli: Jak ma się wyznanie Kalwina do naszego?<sup>2</sup> Poszedłbym nawet dalej i zapytał, co mamy na myśli, kiedy mówimy, że chrześcijanie zachowują na przestrzeni wieków tę samą wiarę – co w tym zdaniu kryje się za zwrotem *tę samą*?

Jest to pytanie ważne zwłaszcza w kontekście Kościołów reformowanych, gdyż jak same twierdzą *Ecclesia reformata semper reformanda* – co oznacza, że są one nie tylko reformowane, ale wciąż odczuwają potrzebę zmian<sup>3</sup>. Tymczasem rozróżnienie pomiędzy czymś, co ciągle wymaga naprawy, a czymś co jest w stanie quasi-heraklitejskiej płynności, nie jest takie oczywiste dla naszych partnerów w dialogu ekumenicznym<sup>4</sup>. Jak to się dzieje, że czasami odczuwamy dyskomfort, kiedy prosi się nas byśmy śpiewali pieśni religijne ułożone przez poprzednie pokolenia wiernych? Nie chodzi przecież tylko o skrupuły w zetknięciu z archaicznym językiem i niepoprawnymi politycznie sformułowaniami: chodzi o to, że my już nie do końca wierzymy dokładnie w to samo, w co wierzyli nasi przodkowie.

Wiem wprawdzie z wiarygodnego źródła, że kazania wielkiego dziesiętnastowiecznego kaznodziei baptystycznego C.H. Spurgeona można wciąż usłyszeć w niektórych kościołach (i używanie tych kazań jest bez wątpienia lepszym pomysłem niż serwowanie wiernym zlepek materiałów wyszukanych w sobotę wieczorem w Internecie). Jednak mimo to dla większości z nas, pastorów, głoszenie w niezmienionej formie dawnych kazań nie byłoby łatwe – nawet w przypadku tekstów Kalwina, a co dopiero Jana Chryzostoma.

<sup>2</sup> Por. Alan P.F. Sell, *Confessing and Commending the Faith. Historic Witness and Apologetic Method*, University of Wales Press, Cardiff 2002 i Eugene lub: Wipf & Stock, 2006, s. 79-89.

<sup>3</sup> *Reformanda* to forma gerundivum (participium futuri passivi – imiesłów bierny czasu przyszłego) stosowana przy konstrukcjach oznaczających konieczność, powinność, przymus (przyp. red.).

<sup>4</sup> Por. *Confessing the faith and confessions of faith*, [w:] *Christian Identity*, (Studies in Reformed Theology, XVI), red. Eduardus van der Borgh, Brill, Leiden 2008, s. 151-167.

To oczywiste, że ze względu na zmieniający się kontekst historyczny i w miarę, jak Kościoły reformowane rozprzestrzeniały się po całym świecie, z czasem kalwiński rozwinęli niektóre z aspektów nauki Jana Kalwina, zarzucili inne, a zreinterpretowali kolejne<sup>5</sup>.

Dlatego tak ważna jest świadomość, że chrześcijaństwo jest przede wszystkim Drogą, nim stanie się tradycją czy systemem dla pojedynczych osób lub grup. Chrześcijanie na przestrzeni wieków byli tymi, którzy wyznają, że Chrystus jest Panem i Zbawicielem. Zostali oni powołani mocą danej im darmo łaski Ojca, połączeni z Synem jak gałązki winorośli, otrzymali dar przynoszącego owoc Ducha. Dlatego chrześcijanie zbierają się, by czcić Słowo Boże, otrzymują sakramenty, które świadczą o prawdziwości tego Słowa, i tak wzmocnieni pochyłają się nad swoją misją i posługą. Są spadkobiercami wszystkich, którzy głosili apostołską naukę. Jak zauważył Kalwin w *Komentarzu do Ewangelii św. Jana* (10,16), choć *trzoda Chrystusa podzielona jest na rozmaite stada, to pasie się na tej samej ogrodzonej łące. Pewne rzeczy łączą wiernych rozproszonych po całym świecie: wszystkim głoszone jest to samo słowo, przyjmują te same sakramenty, modlą się w ten sam sposób i są połączeni tym wszystkim, co przynależy do wyznawania wiary*<sup>6</sup>.

Z tego powodu, choć nie możemy po prostu powtórzyć tego, co głosili nasi przodkowie w wierze, możemy się od nich wiele nauczyć, a nawet odpowiadać na ich wyzwania. Jak tego dokonać? Odpowiem na to pytanie, nawiązując wprost do Kalwina. Po pierwsze, należy odczytywać jego teksty zwracając odpowiednią uwagę na kontekst i nie wrywać poszczególnych zdań oraz argumentów z tegoż kontekstu. By to zilustrować, posłużę się prostym przykładem: niektórzy autorzy, negatywnie nastawieni do Kalwina, usiłowali dowieść, że jeśli chodzi o etykę to nie wykraczał on poza starożytny stoicyzm. Jednak jak dowiódł Jan Hesselink, choć Kalwin i Ciceron mówią jednym głosem w sprawie prawa naturalnego, to jednak *kalwińska koncepcja zepsucia natury stanowczo ich różni*<sup>7</sup>. Uważam więc, że jeśli pewne propozycje intelektualne wrywamy z kontekstu, możemy popełnić poważny błąd logiczny i stwierdzić, że ponieważ Ciceron używał tych samych słów, miał na myśli te same rzeczy.

---

<sup>5</sup> *The economic and social witness of Calvin for Christian life today* – wnioski z raportu powstałego na zlecenie Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych, Międzynarodowego Centrum Johna Knoxa i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Genewskiego, „Reformed World”, 3 (2005), s. 4.

<sup>6</sup> J. Calvin, *Commentary on the Gospel according to John*, tłum. W. Pringle, Calvin Translation Society, Edinburgh 1847, I, s. 408; *Calvin's New Testament Commentaries* (dalej CNTC), tłum. T.H.L. Parker, Eerdmans, Grand Rapids 1961, I, s. 267-8.

<sup>7</sup> I. J. Hesselink, *Calvin's Concept of the Law*, Pickwick Publications, Allison Park 1992, s. 69.

Należy się też wystrzegać skupiania na sprawach, które w chwili obecnej zaprzatają Kościół oraz na dzisiejszych intelektualnych modach, a następnie przeszukiwania pism Kalwina w poszukiwaniu czegokolwiek, co miałby on na dany temat do powiedzenia. Byłoby to tak, jakbyśmy traktowali Kalwina jako klucz do rozwiązywania współczesnych łamigłówek lub, co gorsza, anektowali go jako członka tego czy innego dzisiejszego stronnictwa. W efekcie zdarza się, że czytając Kalwina znajduje się to, co chciałoby się znaleźć, a odrzuca to, co nie pasuje do z góry przyjętej tezy.

W tym kontekście bardzo ciekawym doświadczeniem może być porównanie tego, co międzynarodowa rodzina Kościołów reformowanych uznała za warte rozważenia w 1909 i 2009. W 1909 Światowy Alians Prezbiteriański, poza biograficznym wykładem Stevensona na temat Kalwina, wysłuchał również wystąpień mówiących o Kalwinie i reformacji w Europie Zachodniej, Wschodniej i na Wyspach Brytyjskich; o komentarzach Kalwina do Biblii; o jego dogmatyce; o jego poglądach na Kościół, rząd i kapłaństwo; o jego etyce; o Servecie i jego teologii; o kalwinizmie i wolności; o wpływie kalwinizmu na współczesny świat oraz jego globalnej misji. W 2009 r. Światowy Alians Kościołów Reformowanych rozważał rozmaite sposoby czytania pism Kalwina: jego humanizm; jego pogląd na Biblię jako Słowo Boże, jego eklezjologię i etykę<sup>8</sup>. Mowa była o Kalwinie i jedności Kościoła, o sprawiedliwości społecznej, o szacunku dla wszelkiego stworzenia Bożego, o środowisku oraz o wojnie<sup>9</sup>. Kiedy porównać te dwie listy, łatwo zauważyć, że ta z 1909 jest bardziej tradycjonalistyczna i skupia się na teologii historycznej i dogmatyce<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. artykuły w „The Reformed World”, 12 (2007).

<sup>9</sup> Por. Setri Nyomi, ed., *The Legacy of John Calvin. Some Actions for the Church in the 21<sup>st</sup> Century*, World Alliance of Reformed Churches and the John Knox International Reformed Centre, Geneva 2008. Książka ta zawiera rozważania nad *Wyznaniem Wiary z Akry* przyjętym przez Alians w 2004 r., więcej por. „Reformed World”, 10 (2005). *Wyznanie wiary z Akry* wzbudziło szerokie zainteresowanie, choć niektórzy uznali proponowane przez nie spojrzenie na kwestie ekonomiczne za zbyt uproszczone.

<sup>10</sup> Por. serię artykułów opublikowanych w 1909 w „Princeton Theological Review”: É. Doumergoue, *Calvin: epigone or creator?*, A. Lang, *The Reformation and natural law*, H. Bavinck, *Calvin and common grace*, and B.B. Warfield, *Calvin's doctrine of the knowledge of God*. Artykuły te zostały przedrukowane w *Calvin and the Reformation*, ed. W.P. Armstrong, 1909; Baker Book House, Grand Rapids 1980. Również w 1909 pojawił się zbiór *Calvin Memorial Addresses delivered before the General Assembly of the Presbyterian Church in the U.S.*, przedrukowany przez: Vestavia Hills, AL: Solid Ground Christian Books, 2007. Poniższe artykuły są nieco bogatsze, jeśli chodzi o tę tematykę: R.C. Reed, *Calvin's contribution to the Reformation*, H.C. Minton, *Calvin the theologian*, T.C. Johnson, *Calvin's contribution to church polity*, J. Orr, *Calvin's attitude towards and exegesis of Scripture*, R.A. Webb, *Calvin's doctrine of infant salvation*, S.L. Morris, *The relation of Calvin and Calvinism to missions*, G.H. Denny, *Calvin's influence on*

Natomiast lista z 2009 zajmuje się raczej bieżącą sytuacją wymagającą natychmiastowej reakcji etycznej na gruncie teologii. Co więcej, w zagadnieniach z 2009 roku widzimy wyraźny wpływ problemów południowej półkuli, które nie były uwzględnione w roku 1909.

Mając to wszystko na uwadze, moja metoda jest inna – staram się obserwować, co Kalwin robił i słuchać tego, co miał do powiedzenia. Uważam, że zwłaszcza ważnym kalwińskim wyzwaniem dla współczesnego Kościoła jest spajanie pewnych rzeczy, które zbyt często traktuje się rozłącznie.

## I

Po pierwsze, Kalwin spaja Kościół z Ewangelią. John Hesselink cytuje Kalwina, by dowiedzieć, iż Chrystus nie objawił się bynajmniej po raz pierwszy w Ewangeli. Hesselink wyjaśnia przy tym, iż *jako odwieczny Syn Boga, Jeden z świętej Trójcy, Chrystus był od zawsze obecny i od zawsze w historii widoczny jest jego dzieło zbawienia*<sup>11</sup>.

Mimo to, w opisie wyznania chrześcijańskiego, zjednoczenie z Chrystusem jest centralnym tematem doktryny Kalwina. Kimże jest więc dla niego Chrystus? Jak już wspomnieliśmy, jest odwiecznym Synem Boga i drugą osobą Trójcy; nie ma tu niespodzianek, czymś nowym jest natomiast kalwińskie podejście do sposobu działania Chrystusa i Jego potrójnego urzędu. Chrystus jest wszak u Kalwina prorokiem, kapłanem i królem<sup>12</sup>; jest ucieleśnionym Słowem Bożym, jest jedynym Odkupicielem, oddającym siebie samego za nasze grzechy, jest wreszcie naszym jedynym Królem i Panem. Ta potrójna doktryna, jak to ujął Robert Franks, jest *autentyczną i charakterystycznie protestancką wykładnią działania Chrystusa*<sup>13</sup>. To właśnie dzięki Jego pośrednictwu wierni są wezwani do zjednoczenia z Nim. Co więcej, jak stwierdza Kalwin: *To połączenie głowy z poszczególnymi członkami, ta żywa obecność Chrystusa w naszych sercach – słowem ta mistyczna unia – podnosi*

---

*educational progress*, F.T. Glasgow, *Calvin's influence upon the political development of the world*.

<sup>11</sup> I.J. Hesselink, *Calvin's Concept of the Law*, s. 163, *Calvin's Commentary John 5*, 29.

<sup>12</sup> J. Calvin, *Institutes*, ed. John T. McNeill, tłum. Ford Lewis Battles, The Westminster Press 1960, II, XV.

<sup>13</sup> R.S. Franks, *A History of the Doctrine of the Work of Christ in its Ecclesiastical Development*, Hodder and Stoughton, 2 vols., London 1918, II, s. 441. Przedrukowany w jednym tomie, Nelson, London 1962. By dowiedzieć się więcej o Franksie, najlepszym XX wiecznym teologu brytyjskiej nieanglikańskiej reformacji (nonkoformizm) por. A.P.F. Sell, *Hinterland Theology. A Stimulus to Theological Construction*, Paternoster, Milton Keynes 2008, rozdział 10 i

nas do najwyższej godności. W efekcie Chrystus staje się naszym Panem, czyniąc nas współgospodarzami darów, którymi i On został obdarzony. Chrystus nie jest więc dla nas kimś zewnętrznym i odległym, kimś z kim musimy dopiero nawiązać kontakt, aby Jego prawość stała się naszym udziałem. Nie, my chodzimy odziani w Chrystusa, jesteśmy wszczepieni w Jego ciało. Dzieje się tak dlatego, że raczył On uczynić Siebie i nas jednym<sup>14</sup>.

Zdaniem Tomasa Torrance'a: *Wokół twierdzenia o jedności z Chrystusem Kalwin rozwija swoją dogmatykę, swoje nauczanie o Kościele jako żyjącym Ciele Chrystusa, swoją etykę życia chrześcijańskiego, swój pogląd na Chrzest i Wieczerzę Pańską*<sup>15</sup>. Widzimy więc jasno, że w oczach Kalwina, być zjednoczonym z Chrystusem oznacza być zjednoczonym ze wszystkimi, których on wybrał; być częścią Jego Ciała, Kościołem. Kościół zaś i Ewangelia są nierozdzielnie ze sobą związane. Z jednej strony wierni nie mogą być częścią winorośli chrystusowej nie będąc połączeni ze sobą nawzajem. Z drugiej zaś, *Chrystus nie może być oderwany od swojego Kościoła, z którym jest połączony tak, jak ciało jest połączone z głową. Tak więc, jeśli nie pielęgnujemy więzi z innymi wiernymi, zostajemy tym samym odcięci od samego Chrystusa*<sup>16</sup>. Traktując Kościół i Ewangelię jako jedność, Kalwin w domyśle odrzuca późniejsze argumenty indywidualistyczne, pod wpływem których pojawiają się opinie, że można być chrześcijaninem w oderwaniu od Kościoła, lub że chrześcijaństwo to sprawa prywatna. Z pewnością jest to rzecz osobista, ale prywatna – nigdy! Chrześcijaństwo to życie w jedności z Chrystusem i w braterstwie z tymi, którzy usłyszeli powołanie i dzięki Bożej łasce mogli na nie odpowiedzieć.

Jeszcze mniej zrozumienia u Kalwina znaleźliby ci, którzy usłyszeli wezwanie Ewangelii, ale uważają, że Kościół to dobrowolne stowarzyszenie, do którego wedle uznania mogą, ale nie muszą należeć. Nie rozumiałby Kalwin też tych, którzy choć ochrzczeni jako niemowlęta, nie okazują swojej wiary i nie figurują w kościelnym rejestrze wiernych, a mimo to sami siebie określają jako chrześcijan. Nietrudno też odgadnąć, jaka byłaby reakcja Kalwina na charakterystykę współczesnej religijności na północno-wschodnim wybrzeżu USA – pióra Patrycji Killen, która twierdzi iż: *Od 1648 do 1970 w*

---

*passim*. Zainteresowani ciekawym przedstawieniem trojkiego urzędu Chrystusa mogą sięgnąć po: *Calvin's Christology*, CUP, Cambridge 2004, rozdz. 3-5.

<sup>14</sup> J. Calvin, *Institutes*, III, XI, 10.

<sup>15</sup> T.F. Torrance, *Our witness through doctrine*, [w:] *Proceedings of the 17<sup>th</sup> General Council of the Alliance of the Reformed Churches throughout the World holding the Presbyterian Order*, Office of the Alliance, Geneva 1954, s. 134.

<sup>16</sup> J. Calvin, *Commentary on Ezekiel 13, 9*, przeł. Thomas Myers, 1850, I, s. 18.

*świecie zachodnim obowiązywała jedna koncepcja religijności. Być religijnym oznaczało tyle, co być związanym z jakąś religijną instytucją. Obecnie, zwłaszcza na północno-zachodnim wybrzeżu USA, ludzie poszukują bardziej indywidualnych i płynnych form religijności*<sup>17</sup>.

Dla Kalwina Kościół to organizacja skupiająca tych, którzy za pośrednictwem Chrystusa są świętymi z powołania. Nie jest tak, że najpierw dana jest nam sama Ewangelia, do której potem doczepiamy Kościół. Ewangelia nie mówi bowiem tylko o mojej, pojedynczej duszy. Przedstawia zjednoczenie z Chrystusem jako Zbawicielem i Panem, które jest równocześnie zjednoczeniem ze wszystkimi, którzy do Niego należą. Bóg raczył zdecydować, *by Jego dzieci wychowywały się na łonie swojej matki - Kościoła tak, aby już od niemowlęctwa otrzymywały odpowiedni pokarm dzięki jej opiece, trosce i mądrości. To Kościół będzie przewodnikiem wiernych dopóki nie dojrzeją i nie wydadzą ostatecznych owoców swojej wiary. [...] Ci bowiem [w czym Kalwin nawiązuje do Augustyna, Cypriana i innych ojców Kościoła], których ojcem jest Bóg, za matkę mają Kościół*<sup>18</sup>.

Ponieważ zaś ciało ma tylko jedną głowę jest tylko jeden Chrystus: *Kościół zwie się "katolickim" lub "powszechnym", ponieważ nie może być dwóch lub trzech Kościołów, chyba że Chrystusa rozerwie się na strzępy – co nie może się zdarzyć! Tymczasem wszyscy wybrani są tak zjednoczeni w Chrystusie, że zależą od Niego tak, jak członki zależą od jednej Głowy, wzrastają oni również jako części tego samego ciała, połączeni ze sobą na podobieństwo poszczególnych organów. Zaprawdę są jednym, mają jedną nadzieję, i miłość, żyją zaś w jednej wierze i w jednym duchu – Duchu Bożym*<sup>19</sup>.

Ta obserwacja jest wielokrotnie powtarzana w *Katechizmie Genewskim* Kalwina z roku 1541. Słowo *katolicki* oznacza dla niego, że jest tylko jedna Głowa wiernych, więc muszą oni być skupieni w jednym cielem. Nie ma więc kilku Kościołów a tylko jeden, którego członkowie rozsiani są po całym świecie (Ef 4,15; 1 Kor 12,12 i 27)<sup>20</sup>.

Rzeczywistość, w której *członkowie Kościoła są od niego oderwani, a całe jego ciało krwawi*, naturalnie bardzo smuciła Kalwina. Pisał on o tych podziałach w liście do Arcybiskupa Cranmera tak: *Tak bardzo jestem tym faktem wzruszony, że nie zawahałbym się przepłynąć przez dziesięć mórz, by*

<sup>17</sup> Cyt. za A. Frykholm, *In the none zone*, „The Christian Century”, 12 (2008), s. 22.

<sup>18</sup> *Institutes*, IV, I, 1.

<sup>19</sup> Tamże, IV, I, 2; por. *Commentary on Ephesians*, 4, 5, tłum. William Pringle, 1854, s. 269; CNTC, tłum. T.H.L. Parker, 1965, s. 172-3.

<sup>20</sup> Por. T.F. Torrance, *The School of Faith*, James Clarke, London 1959, s. 20.



*temu zaradzić*<sup>21</sup>. Istotnie, niewielu poświęciło tyle energii zadaniu uleczenia podzielonego Kościoła, co Kalwin. Odwiedzał, korespondował, publikował, szukał kontaktu z rzymskimi katolikami, luteranami i anglikanami. Przez cały okres tej działalności kierował się zaś następującym przesłaniem: *jak Chrystus objawił nam chwałę Ojca przez okazanie nam łaski, której tak potrzebowaliśmy, tak i my powołani jesteśmy do tego, aby objawić chwałę tego samego Boga, aby zrealizować i umocnić to zjednoczenie, które mamy w Chrystusie*<sup>22</sup>.

Błędem byłoby jednak zakładać, że Kalwin opowiadał się za jednością Kościoła widzialnego za wszelką cenę. Wręcz przeciwnie, jego zdaniem nie może być mowy o jedności, jeśli Kościół nie jest kierowany zgodnie ze Słowem Bożym i Słowu temu nie jest posłuszny<sup>23</sup>. Jego apele do innych wyznań chrześcijańskich pokazują jednak, że dwa pytania „Co to znaczy być posłusznym Słowu Bożemu?” oraz „Jak sprawić, aby kierowało ono naszym postępowaniem?” nie były do końca wyjaśnione i sam Kalwin traktował je jako zaproszenie do dyskusji, a nie jako mury obronne dogmatycznej twierdzy. Uważam więc, że Kalwin nie zrozumiąłby tych dzisiejszych chrześcijan, którzy twierdzą, że przestrzegają Ewangelii, lecz równocześnie deklarują wrogość wobec ruchu ekumenicznego. Celem tego ruchu jest zaś nie uprawianie inżynierii dusz, a raczej podejmowanie stopniowych kroków zmierzających do duchowej jedności wszystkich zakątków zamieszkałych przez ludzi. Pamiętajmy, że Kalwin sam przyznał, iż: *Wzywamy jednego Boga Ojca, ufając temu samemu Pośrednikowi pomiędzy Nim a nami; ten sam Duch przysposobienia jest zapowiedzią naszego przyszłego dziedzictwa. Chrystus odkupił nas wszystkich jedną ofiarą. W prawości, w której utwierdził nas Bóg, nasze umysły są spokojne, a chlubiśmy się tym, iż mamy jedną Głowę. Jeżeli Chrystusa nazywamy naszym pokojem i jeżeli niosąc kres waśniom zadośćuczynił On Ojcu w niebiesiech, jest to rzeczą dziwną, że to nie powoduje, byśmy wzajemnie pielęgnowali braterski pokój na ziemi*<sup>24</sup>.

Kalwin wielokrotnie powraca do tego wątku i to pomimo swojej ostrej acz przenikliwej krytyki nauczania i obrzędów Kościoła rzymskokatolickiego. W

<sup>21</sup> Calvin's *Works*, XIV, 312.

<sup>22</sup> J. Calvin, *Commentary on Romans*, 15, 9, tłum. John Owen, 1849; CNTC tłum. R. MacKenzie, 1960. Por. również J.H. Kromminga, *Calvin and ecumenicity*, [w:] *John Calvin Contemporary Prophet*, ed. J.T. Hoogstra, Baker Book House, Grand Rapids 1959, rozdział 9, I.J. Hesselink, *Calvinus oecumenicus: Calvin's vision of the unity and catholicity of the Church*, „Reformed Review”, 2 (1990), s. 97-122.

<sup>23</sup> Por. *Institutes*, I, II, 5; *Calvin's Tracts and Treatises*, tłum. H. Beveridge, Eerdmans, Grand Rapids 1958, I, 60.

<sup>24</sup> *Calvin's Tracts and Treatises*, II, 251.

liście do kardynała Sadoleta z 1-go września 1589 Kalwin przeciwstawia się wcześniejszej opinii Sadoleta, że odcięcie się od Kościoła rzymskiego było buntem przeciwko Kościołowi w ogóle, dowodząc, że celem protestantyzmu jest reforma i przywrócenie jednego Kościoła. Modlitwa, którą Kalwin kończy tę epistołę, brzmi następująco: *Boże spraw, abyś ty Sadolecie oraz całe twe stronnictwo w pełni zrozumieli, że droga odtworzenia prawdziwej więzi eklezjalnej wiedzie przez Chrystusa naszego Pana, który pojednał nas z Bogiem Ojcem, i który przewycięży również nasze obecne rozproszenie i skupi nas w jednym zborze Ciała Pańskiego, tak abyśmy poprzez Jego Słowo i Jego Ducha stali się jednym organizmem i jedną duszą*<sup>25</sup>.

Jest oczywiste, że choć Kalwin zaświadcza o istnieniu niewidzialnego Kościoła składającego się z liczного grona świadków, nie oznacza to jednak, że był głuchy na potrzeby ziemskiego Kościoła, w którym święci żyją pospołu z grzesznikami. Ewangelia jest skierowana do ludzi tu i teraz. Kościół powstaje zaś jako odpowiedź na tę Ewangelię; to w Kościele Chrystus objawia nam się jako prorok, kapłan i król. Wiąż pomiędzy Ewangelią a Kościołem jest nierozzerwalna.

## II

Drugim kluczowym aspektem myśli Kalwina jest wiąż pomiędzy Duchem Świętym a Słowem Bożym. Nigdzie Kalwin nie mówi o tym wyraźniej niż wtedy, kiedy przyznaje, że: *Bóg daje o sobie godne świadectwo poprzez swoje Słowo. Serca ludzkie nie przyjmą jednak Słowa, jeśli nie jest wcześniej przypieczętowane przez wewnętrzne świadectwo Ducha. Tak więc ten sam Duch, który przemawiał ustami proroków, musi dotknąć naszych serc, aby nas przekonać, że Słowo głosi to, co Bóg przykazał*<sup>26</sup>.

Zakłada się tu w domyśle to, o czym Kalwin gdzie indziej pisze otwarcie, a mianowicie, że jego walka toczy się na dwóch frontach. Z jednej strony przeciwstawia się on autorytarnym zapędom Rzymu, mówiąc, że jedynie Słowo Boże, a nie papiestwo, decyduje o sprawach wiary. Kalwin protestuje więc przeciwko *najbardziej szkodliwemu wypaczeniu, które polega na tym, iż zakłada się, że Biblia ma znaczenie tylko o tyle, o ile znaczenie przywiązuje do niej Kościół. To tak jakby przyznać, że wieczna i niezachwiana Boża prawda ma zależeć od decyzji ludzi*<sup>27</sup> – tłumaczy. Z drugiej zaś strony Kalwin nie

<sup>25</sup> *Theological Treatises of John Calvin*, tłum. J.K.S. Reid, SCM Press, London 1954, 256.

<sup>26</sup> J. Calvin, *Institutes*, I, VII, 4.

<sup>27</sup> Tamże, I, VII, 1.

oszczędza też fanatyków, którzy twierdzą, że są w posiadaniu pozabiblijnych źródeł objawienia. Grzmi więc: *Ci, którzy porzucili Biblię i wyobrażają sobie, że jest jakiś inny sposób by osiągnąć Boga, są w równym stopniu ofiarami pomyłki, co szaleństwa. [...] Cóż to za szatański obłęd myśleć, że Biblia, którą kierują się Boże dzieci, ponosząc nawet najwyższą ofiarę, jest czymś tymczasowym i zmiennym*<sup>28</sup>. Kalwin podkreśla, że Duch potwierdza i udostępnia Słowo Boże, nie zaprzecza mu jednak ani go nie uzupełnia. Píše więc: *Duch nam zesłany nie ma za zadanie wymyślać nowego, nieznanego dotąd objawienia lub tworzyć nowe prawdy wiary. Jego zadanie polega raczej na tym, aby położyć na naszych umysłach pieczęć tej nauki, która wypływa wprost z Ewangelii*<sup>29</sup>. Jak słusznie zauważył B. B. Warfield, kalwińska doktryna świadectwa Ducha Świętego *skupia się wokół pojęcia odrodzenia – termin ten jest u Kalwina wystarczająco szeroki aby wy tłumaczyć cały proces indywidualnego nawrócenia się człowieka i jego zwrócenia się ku Bogu. Kalwin naucza bowiem, że jedyną mocą, która jest zdolna w grzesznym sercu wzbudzić uczucie żywej wiary jest Duch Święty*<sup>30</sup>. To właśnie dzięki świadectwu Ducha, które potwierdza prawdziwość Biblii, a zarazem otwiera jej drogę do ludzkich serc, sam Kalwin jest zdolny do stworzenia jednej ze swoich najpiękniejszych duszpasterskich metafor: *Biblia to jedyne pastwisko dla naszych dusz, wykarmione na nim będą żyć wiecznie (C'est la pasture unique de nos ames, pour les nourrir à la vie eternelle)*<sup>31</sup>. W innym bardzo zwięzłym zdaniu Kalwin podkreśla, że *Pozbywamy się światła Ducha Świętego, kiedy odcinamy się od Biblii*<sup>32</sup>. Bez wątplenia tak właśnie jest, zwróćmy jednak uwagę na jedno ważne rozróżnienie, do którego nawiązywał James Orr w swoim wykładzie *Calvin Memorial Address* z roku 1909: nie możemy autorytetu Pisma Świętego opierać wyłącznie na wewnętrznym świadectwie Ducha, ponieważ: *Ma ono zastosowanie tylko do Biblii jako całości, to jest do jej ogólnej wykładni, trudno zaś je zastosować do wyjaśniania krytycznych lub*

<sup>28</sup> Tamże, I, IX, 1.

<sup>29</sup> Tamże I, IX, 3.

<sup>30</sup> B.B. Warfield, *John Calvin the theologian*, [w:] *Proceedings of the Ninth General Council*, s. 141. By dowiedzieć się więcej, zob. artykuł tegoż autora [w:] *Calvin and the Reformation*.

<sup>31</sup> G. Baum, E. Cunitz, E. Reuss, *Corpus Reformatorum: Joannis Calvini Opera Quae Supersunt Omnia*, C.A. Schwetschke, Brunsvigae 1863-97, IX, 823.

<sup>32</sup> *Treatises against the Anabaptists and Against the Libertines*, tłum. B.W. Farley, Baker Book House, Grand Rapids 1982, s. 224-5. To, że tak wiele uwagi poświęcam podejściu Kalwina do Biblii, nie oznacza bynajmniej, że uznaję go za prymitywnego teologa słowa. Wręcz przeciwnie, zgadzam się z Paulem Helmem, który pisze, iż teologia Kalwina to *mieszanka przywiązania do Pisma, racjonalnej argumentacji i pobożnego agnostycyzmu* - nie wspominając już o tym, że do tej mieszanki należałoby jeszcze dodać porządną porcję zawadiackiego ducha polemisty. Por. P. Helm, *John Calvin's Ideas*, OUP, Oxford 2004, s. 80.

*egzegetycznych wątpliwości lub rozstrzygnięcia o kanoniczności danej księgi. [...] Co więcej, sam Kalwin nie stosuje w ten sposób świadectwa Ducha Świętego. Interpretując każdy problematyczny ustęp, wykorzystuje wszystkie dostępne mu narzędzia krytyczne i pełnymi garściami czerpie ze źródeł historycznych*<sup>33</sup>.

Pomimo całego nacisku jaki Kalwin kładzie na Biblię, byłoby niemądre zakładać, że nie znał on niczego poza samą Biblią. Z pewnością nie uważał też, że Pismo Święte jest kompendium całej dostępnej ludzkości wiedzy. Znał antycznych klasyków, posiadał świadomość historyczną, operował pojęciem „naturalnej teologii”. Prawdziwym Słowem Bożym była jednak dla niego Ewangelia, gdyż to na jej kartach Słowo stało się ciałem. Pomimo tego, że Kalwin żył przed pojawieniem się współczesnej krytycznej biblistyki i był skłonny opierać się na fragmentach Pisma Świętego nie musząc przejmować się nowoczesnymi zagadnieniami kontekstu i autorstwa<sup>34</sup> (nie był zwolennikiem dosłownego czytania Biblii), sądzę, że jego podejście do więzi pomiędzy Duchem a Pismem stanowi wyzwanie dla dzisiejszego Kościoła. Miejsce Biblii w Kościele ma kapitalne znaczenie. Pamiętam dobrze, kiedy miałem mieć kazanie w pewnym kościele jeszcze jako student. Dano mi wtedy kartkę z porządkiem nabożeństwa, a jeden z punktów głosił, co następuje: Czytanie z Biblii lub innego odpowiedniego tekstu. Pomyślałem sobie wtedy, i nadal tak uważam, że dla chrześcijanina nabożeństwo jest podstawową formą głoszenia Słowa Bożego i nie ma żadnych *odpowiednich tekstów*, które mogą tu zastąpić Biblię, to w niej tkwi esencja Dobrej Nowiny. Pismo Święte skupia się wokół aktu zbawienia dokonanego przez Chrystusa, głosi ono suwerenną łaskę Boga objawioną w odkupieniu. To owa łaska powołała do życia Kościół i to ona dała nam Nowy Testament.

Najwyższym autorytetem jest dla nas Ewangelia, objawiona w Słowie Bożym i uzmysłowiona nam przez Ducha Bożego. Z drugiej jednak strony jesteśmy dziś świadkami erupcji różnych form duchowości, niektóre są zachwycone sobą, niektóre bezkształtne, niektóre otwarcie lub wręcz prowokacyjnie bezideowe<sup>35</sup>. Bywało już przedtem, że chrześcijanie przyjmowali za własne objawienie rzekome prawdy, które nie tylko wykraczały

---

<sup>33</sup> J. Orr, *Calvin's attitude towards and exegesis of the Scriptures*, [w:] *Calvin Memorial Addresses*, s. 104. Por. D. Frew, *Calvin as an expositor of Scripture*, [w:] *Proceedings of the Ninth General Council*, s. 77-84; R.C. Gamble, *Calvin as theologian and exegete*, „*Calvin Theological Journal*”, 11 (1988), s. 178-194.

<sup>34</sup> Uważał, że to Mojżesz napisał Pięcioksiąg odmawiał jednak Pawłowi autorstwa listu do Hebrajczyków.

<sup>35</sup> Por. A.P.F. Sell, *Enlightenment, Ecumenism, Evangel*, rozdział 8.

poza Słowo Boże, ale i były z nim sprzeczne. Dlatego wyzwanie Kalwina dla dzisiejszego Kościoła brzmi: zachować Ducha i Słowo w ściślej jedności<sup>36</sup>.

### III

Po trzecie, Kalwin za nierozdzielną uważał więź pomiędzy Słowem Bożym a Kościołem. Należy tu oczywiście pamiętać, że Jan Kalwin był absolutnie przekonany co do nieomylności swoich biblijnych interpretacji. Nie sądzę, aby kaznodzieje powinni być dziś aż tak pewni siebie. *Jestem do głębi przekonany, że to czego nauczam i to, co piszę, nie zrodziło się po prostu w mojej głowie, te rzeczy pochodzą od Boga. Nie cofnę więc ani jednego słowa, bo stałbym się wtedy zdrajcą* – powiedział Kalwin w 1559 roku, tłumacząc się ze swojej tezy o predestynacji przed geneską Radą Miejską, o czym przypomina John Leith<sup>37</sup>. Mało tego, Kalwin uważał, że jest w posiadaniu niezawodnej prawdy, i dlatego ma prawo karać heretyków, podczas gdy Kościół rzymskokatolicki nie może karać heretyków, bo takiej prawdy nie posiada, a więc mógłby skazać kogoś niewinnego<sup>38</sup>. Z tego samego powodu Kalwin nie przyjmował krytyki swoich kazań ze strony członków zboru i twierdził, że powinni oni być posłuszni pastorom.

Z drugiej jednak strony Kalwin życzył sobie, aby ludziom zwrócono Biblię, ten *największy skarb*, który, jak mówił, kiedyś zwykłym wiernym został skradziony przez *potężnych ludzi*, którzy zamknęli go w swoich bibliotekach<sup>39</sup>. Wszak pierwotnym celem, jaki Kalwin stawiał sobie, pisząc *Institutio religionis christianae*, była *pomoc ludowi poprzez stworzenie przewodnika, który będzie sumą tego, co Bóg zamierzał przekazać nam w Swoim Słowie*<sup>40</sup>. Członkowie zboru w mniemaniu Kalwina nie powinni też być jedynie biernymi odbiorcami nauki: *Każdemu członkowi Kościoła powierza się zadanie publicznego nauczania w zakresie odpowiadającym talentom, jakimi został obdarzony, musi jedynie zachowywać obyczajność i nauczać w sposób uporządkowany*<sup>41</sup>. Co więcej, zgodnie z *Katechizmem geneńskim*, członkowie zboru powinni być

<sup>36</sup> U szczytu teologicznego liberalizmu P.T. Forsyth uprzedzał przed innym niebezpieczeństwem: *W oderwaniu od Słowa Bożego nadnaturalne działanie Ducha Świętego zaczyna być stopniowo postrzegane jako cel naturalnej ewolucji ducha ludzkiego*. Por. *Faith, Freedom, and the Future*, Independent Press, London 1955, s. 95.

<sup>37</sup> J. Leith, *Calvin's theological method*, [w:] *Reformation Studies. Sixteen Essays in Honor of Roland H. Bainton*, red. F.H. Littell, John Knox Press, Richmond 1962, s. 113.

<sup>38</sup> Por. tamże, s. 253.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 831.

<sup>40</sup> *Institutes*, 6.

<sup>41</sup> Tamże, IV, I, 12.

zdolni do odróżnienia prawowiernych pastorów od *uwodzicielskich i fałszywych proroków, którzy porzucają prawdziwą Ewangelię na rzecz własnych wymysłów*; oni to *jak wściekłe wilki, powinni być tropieni, tak aby zostali wyeliminowani spośród ludu Bożego*<sup>42</sup>. I choć nie jest to pełny opis Genewy za czasów Kalwina (wielu z tych, których Kalwin nauczał, pewnie by zaprotestowało), to wiele prawdy jest w słowach Johna Knoxa, który powiedział, że *miejsce to jest najdoskonalszą szkołą chrześcijaństwa, jaka istniała od czasów apostołów*<sup>43</sup>.

Wszystko to zarysowuje nam wyzwanie Kalwina dla współczesnego Kościoła. W wielu zachodnich zborach dwudziesty wiek był okresem spadku poziomu wykształcenia religijnego ich członków. Spotkania grup studiów biblijnych stały się rzadsze i uczęszczało na nie mniej chętnych. Tomy kazań wirtuozów ambony przestały być wydawane, a tygodniki i codzienne gazety zawierały treści religijne w bardzo okrojonej formie. Pomimo tradycji nauczania religii w szkołach publicznych, obecnie brytyjskie społeczeństwo słabo zna treść Biblii i, na co zwraca się zbyt mało uwagi, niejednokrotnie nie rozumie natury ani wewnętrznej struktury Pisma Świętego. Nigdy się nie dowiemy, jak wielu ludzi po cichu odsunęło się od Kościoła, bo nikt im nie pomógł wyjść poza przedkrytyczne lub wręcz dziecinne interpretacje niektórych historii biblijnych, aby ich odczytanie Pisma Świętego stało się dojrzalsze i nie kolidowało z wiedzą, którą zdobywają na innych polach<sup>44</sup>. Wielu pastorów woli jednak najwyraźniej tych spraw nie poruszać, by nie niepokoić wiernych. Jestem przekonany, że choć tacy duchowni mają dobre intencje, to ich działania przynoszą odwrotny skutek i nie licują z powagą ich urzędu. Misja urzędu pastorskiego zasadza się bowiem na odkrywaniu i ukazywaniu na nowo we wspólnocie Słowa Bożego oraz rozpoznawaniu zamysłu Chrystusa w tym Słowie dzięki działaniu Ducha Świętego. Za wspólnotę Słowa Bożego zaś uważam nie po prostu chrześcijan, z którymi

---

<sup>42</sup> *The Geneva Confession* (1537), [w:] *Theological Treatises of John Calvin*, 32.

<sup>43</sup> J. Knox, *Letter to Anne Locke*, 1556, [w:] S.M. Felch, *Deir Sister: The letters of John Knox to Anne Vaughan Lok*, „Renaissance and Reformation”, 4 (1995), s. 53.

<sup>44</sup> Por. A.P.F. Sell, *Nonconformist Theology in the Twentieth Century*, Paternoster, Milton Keynes 2006, s. 164-5. Kiedy byłem aktywnym pastorem odkryłem, że bardzo często ci wierni, po których najmniej bym się tego spodziewał, zamieniali się w prawdziwych biblijnych detektywów, wczytujących się krytycznie w Pięcioksiąg i z zapalem oddających się porównywaniu Ewangelii synoptycznych. Nigdy nie powinien się wiernych traktować z góry. Należy docenić ich duchowy wgląd w teksty biblijne, umiejętności wielu z nich mogą wręcz zawstydzić pastora. Dlatego należy starać się każdy lokalny Kościół traktować jako małą szkołę teologów. Por. A.P.F. Sell, *Testimony and Tradition*, s. 10-12; *Nonconformist Theology in the Twentieth Century*, s. 165, 189.

gromadzimy się w kościele, czy też szerzej – całą organizację kościelną, tą wspólnotą, to świadectwo świętych przekazywane z pokolenia na pokolenie<sup>45</sup>.

## IV

Po czwarte, Kalwin nierozdzielnie łączył ze sobą Słowo Boże oraz sakramenty. Słowo Boże i sakramenty są według niego, znakami rozpoznawczymi Kościoła. W *Geneńskim wyznaniu wiary* czytamy: *znakiem, po którym można wyraźnie rozpoznać Kościół Jezusa Chrystusa jest to, że święta Ewangelia jest gorliwie i w niezmienionej formie głoszona, wyznawana, słuchana a jej przykazania są zachowywane; ustanowione przez Chrystusa sakramenty są zaś udzielane wiernym*<sup>46</sup>. Widzimy więc wyraźnie, iż sakramenty mają tę samą funkcję, co Słowo Boże: *dać nam dostęp do Chrystusa, a w Nim do darów niebiańskiej łaski*<sup>47</sup>. Co więcej, właściwe udzielanie sakramentów nie może się obyć bez udziału Słowa Bożego. Jest tak, ponieważ sakramenty wymagają *wyczerpującego wyjaśnienia ich natury i objaśnienia darów, jakie ze sobą noszą*<sup>48</sup>. *Jeśli więc mamy odnieść duchową korzyść z sakramentu Wieczerzy Pańskiej niezależnie od tego, czy ową korzyścią będzie umocnienie w wierze, ćwiczenie duchowe, czy też powołanie do jakiegoś zadania, potrzebujemy aby sakramentowi towarzyszyło nauczanie*<sup>49</sup>. Trzysta lat po Kalwinie pierwszy rektor Lancashire Independent College, Robert Vaughan, ujął to zwięźle: *Zewnętrzne formy obrządku, nawet jeśli ich źródło jest święte, w oderwaniu od nauczania szybko stają się niezrozumiałe i tracą swoje przesłanie*<sup>50</sup>. Jednym z najważniejszych zarzutów jakie Kalwin wysuwał po adresem Rzymu było zaś to, że Wieczerza Pańska stała się *cichym ceremoniałem sprawowanym pod papieskim dyktatem*<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> Por. A.P.F. Sell, *By the Spirit, through the Word, within the fellowship*. „Touchstone”, 9 (1989), s. 32-41; R. Ward Holder’s, *Ecclesia, legenda atque intelligenda Scriptura: the Church as a discerning community in Calvin’s hermeneutic*. „Calvin Theological Journal”, 11 (2001), s. 270-289.

<sup>46</sup> *The Geneva Confession*, 1537, akapit 18.

<sup>47</sup> *Institutes*, IV, XIV, 17.

<sup>48</sup> *Short Treatise on the Holy Supper of Our Lord in which is shown its True Institution, Benefit, and Utility*, 1540, paragraf 48.

<sup>49</sup> *Institutes*, IV, XVII, 39.

<sup>50</sup> R. Vaughan, w przemówieniu do studentów z dnia 27 grudnia 1843, po roku działania Collegium. Por. J. Thompson, *Lancashire Independent College, 1843-1893. Jubilee Memorial Volume*, J.E. Cornish, Manchester 1893, s. 78. W tym przypisie pragnę złożyć hołd mojej *alma mater*.

<sup>51</sup> Tamże.

Co więcej, zdaniem Kalwina sakrament Wieczerzy Pańskiej należy sprawować regularnie<sup>52</sup>. Powszechnie wiadomym jest fakt, że jego życzenie, aby wierni przystępowali do Stołu Pańskiego co niedziela, zostało zignorowane przez genewską radę miejską. W końcu Kalwin zgodził się udzielać sakramentu raz w miesiącu, a po 1541 tylko w Boże Narodzenie, Wielkanoc, Święto Zesłania Ducha Świętego i w pierwszą niedzielę września<sup>53</sup>. Dla Kalwina Wieczera Pańska była *duchowym bankietem, podczas którego Chrystus sam uosabia się pod postacią dającego życie chleba, który spożywają nasze dusze, by uzyskać błogosławieństwo i nieśmiertelność*<sup>54</sup>. Wieczera Pańska ma dwa aspekty: *fizyczny, który [...] przedstawia nam obraz [...] rzeczy niewidzialnych; i duchowy – prawdziwą istotę Wieczerzy, która jest równocześnie reprezentowana i obrazowana przez widzialne symbole*<sup>55</sup>.

Chrzest i Wieczera Pańska to zdaniem Kalwina dwa sakramenty, których udzielanie leży w gestii Kościoła, do pierwszego mogą przystępować dzieci urodzone w zborze, drugi jest przeznaczony tylko dla zdeklarowanych, konfirmowanych wyznawców. Kalwin nie rozumiał chrześcijan, którzy uchylają się od przyjmowania sakramentów, nie twierdził jednak, że sakramenty są warunkiem koniecznym zbawienia. Pisał wszak: *laska Pańska nie jest aż tak nierozzerwalnie związana z sakramentami, abyśmy nie mogli jej otrzymać tylko dzięki wierze będącej odpowiedzią na Słowo Boże*<sup>56</sup>. Z drugiej jednak strony, *jeśli nie przystąpimy do chrztu, nie mamy tym samym swojego udziału w zbawieniu; uznaję więc, że jest on konieczny, byłoby jednak absurdem mówić, że nadzieja zbawienia zawiera się w samym znaku*<sup>57</sup>.

Chrzest, konkluduje Kalwin, jest więc *pierwszym krokiem na drodze do oczyszczenia się z naszych grzechów, otrzymujemy go na znak, że obmyła nas krew Chrystusowa i choć ciało ludzkie obumiera przez swój udział w śmierci, wierni dzięki temu, że są ochrzczeni, odrodzą się do nowego życia. [...] Chrzest jest również symbolem tego, że jesteśmy gotowi zaświadczyć przed światem o naszej religii*<sup>58</sup>. Gdzie indziej Kalwin rozwija tę myśl, stwierdzając, że Chrzest symbolizuje nasze niczym nie zasłużone przyjęcie przez Boga Ojca do Jego zboru; nasze odnowienie w wierze poprzez krew Chrystusa i naszą

---

<sup>52</sup> Por. *Institutes*, IV, XVII, 44.

<sup>53</sup> Por. S. Wallace, *Calvin's Doctrine of Word and Sacrament*, Oliver and Boyd, Edinburgh 1953.

<sup>54</sup> *Institutes*, IV, XVII, 1.

<sup>55</sup> Tamże, IV, XVII, 11.

<sup>56</sup> Tamże, IV, XV, 22.

<sup>57</sup> *Commentary on John*, 3, 5, tłum. W. Pringle, s. 110; CNTC tłum. T.H.L. Parker, 1961, s. 64.

<sup>58</sup> *Institutes*, IV, VI, 2.



przemianę w Duchu Świętym<sup>59</sup>. Oprócz tego Kalwin pisze, iż *chrzest [...] jest bramą prowadzącą do Kościoła i inicjacją, dzięki której możemy nazywać się ludem Bożym: oznaką duchowej regeneracji*<sup>60</sup>. Ochrzczone niemowlęta otrzymują bowiem *pewną część łaski, którą wkrótce będą się cieszyć w pełni*<sup>61</sup>. To założenie pozwala Kalwinowi twierdzić, że Duch Święty błogosławi niemowlę podczas chrztu, choć nie jest tak, że tylko chrzest jest okazją, przy której następuje duchowa odnowa. Wierzył jednak naturalnie, że *niektóre niemowlęta mogą być zbawione już w swoim wieku*<sup>62</sup>, a dokładniej zbawione na konto przyszłej skruchy, gdyż ich wiara *została w cudowny sposób ukryta we wnętrzu ich serc przez Ducha Świętego*<sup>63</sup>. Kalwin, cytując Ewangelię, argumentował, że Chrystus powołał do siebie także i dzieci. Tym zaś którzy wątpili, że prosząc, aby dzieciom nie bronić do niego przychodzić, Chrystus miał na myśli Chrzest, Jan Kalwin odpowiadał, że nie wolno bronić dostępu do Kościoła tym, których przyjmował sam Zbawiciel<sup>64</sup>. Liberalne podejście przebijające przez to zdanie jest tonowane innym stwierdzeniem Kalwina: te niemowlęta, które urodziły się w chrześcijańskich rodzinach, od urodzenia są dziedzicami nowego przymierza, i Bóg oczekuje ich chrztu<sup>65</sup>. Po raz kolejny w pismach Kalwina koncepcja nowego przymierza idzie w parze z przekonaniem, że ochrzczony zostaje złożony z Chrystusem do grobu i jest martwy dla świata, gdyż odtąd żyje dla Boga<sup>66</sup>. Innymi słowy, nauka Kalwina o Chrzcie i Wieczerzy Pańskiej ma na celu oddzielenie sfery *sacrum* od *profanum*. Jest to widoczne zwłaszcza w przypadku Wieczerzy Pańskiej. Sakramentu tego nie można pod żadnym pozorem zbrukać, więc przed przystąpieniem do niego wierny musi dogłębnie spenetrować swoje sumienie. Streszczenie istoty obu sakramentów, w którym Kalwin uderza w eschatologiczne tony, brzmi następująco: *Chrzest [...] jest bramą prowadzącą do Kościoła i inicjacją w wierze. Wieczerza powinna zaś być rodzajem regularnie przyjmowanego pokarmu, za pomocą którego Chrystus duchowo karmi swoich domowników – wiernych. [...] Sakramenty zostały ustanowione przez Boga, aby zobrazować nam niektóre rzeczy, które Bóg dla nas przygotował i okazać nam Jego dobrą*

<sup>59</sup> Por. *Commentary on I Cor.* 1, 13, tłum. J. Pringle, 1848, s. 69-70; CNTC tłum. J.W. Fraser, 1960, s. 29-30.

<sup>60</sup> *Institutes*, IV, XVI, 30.

<sup>61</sup> Tamże, IV, XVI, 19.

<sup>62</sup> Tamże, IV, XVI, 17.

<sup>63</sup> Tamże, IV, XVI, 17.

<sup>64</sup> Por. tamże, IV, XVI, 7.

<sup>65</sup> Tamże, IV, XVI, 24.

<sup>66</sup> Por. *Commentary on I Peter*, 3, 21, tłum. J. Owen, 1855, s. 117; CNTC, tłum. W.B. Johnston, 1963, s. 295.

wolę. [...] *W odpowiedzi naszym zadaniem jest zaś łaknąć i szukać Chrystusa, uczyć się od Niego oraz studiować Jego przesłanie, aż do czasu kiedy nadejdzie ten wielki dzień, w którym nasz Pan w pełni objawi chwałę swego królestwa*<sup>67</sup>.

Z powyższych rozważań wyłaniają się następujące wyzwania dla Kościoła.

Po pierwsze, powinniśmy spróbować na nowo zdefiniować Boży Lud Przymierza. Udzielanie sakramentów jest przywilejem Kościoła; chrzest niemowląt jest przeznaczony dla dzieci członków zboru, a jeśli rodzice chcą ochrzcić dzieci, lecz sami nie są członkami Kościoła, wtedy Kościół powinien z rozmysłem przystąpić do ich ewangelizacji. Również Wieczerza Pańska wymaga karności, jest to bowiem posiłek będący odnowieniem Przymierza i wymaga przygotowania ze strony tych, którzy są na niego zaproszeni. Kalwin zapewne z zadowoleniem odniósłby się do rozwoju ruchu liturgicznego w minionym wieku i pochwaliłby ideę, aby utrzymywać bliską relację pomiędzy głoszeniem Słowa a sakramentem, jako że zarówno słowo jak i sakrament są sposobami przedstawiania wiernym Ewangelii; w pierwszym przypadku jest to sposób werbalny, w drugim niewerbalny. Należy jednak pamiętać, że komunikat niewerbalny nie może funkcjonować w nabożeństwie samodzielnie.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że zbory, które zapraszają do Wieczerzy Pańskiej wszystkich tych, którzy wierzą w Chrystusa Pana i mają uregulowane stosunki ze swoim Kościołem, powinny pamiętać, że dawniej (a gdzieś niegdzie i dzisiaj) Wieczerzę Pańską traktowano jako drugie nabożeństwo, które w odróżnieniu od liturgii słowa jest przeznaczone tylko dla członków danej wspólnoty. Czyniąc Wieczerzę czymś ekskluzywnym chciano podkreślić prawdę, która głosi, że szafarzem tego sakramentu jest tylko Kościół. Niektórzy uważają, że takiemu podejściu do Wieczerzy jeszcze większy cios zadaje zapraszanie do Stołu Pańskiego katechumenów – czyli ochrzczone osoby (zarówno dorosłych, jak i dzieci), które jednak nie zostały confirmowane (nie wyznały przed zborem swej wiary). Osoby takie należą do wspólnoty przymierza, nie mają jednak pełnych praw i obowiązków członków Kościoła. Kalwin bez wątplenia potępiał takie praktyki i sprzeciwiał się przyjmowaniu Ciała Pańskiego przez dzieci. Popularny w ruchu ekumenicznym pomysł traktowania samego chrztu jako podstawy jedności chrześcijan to pomysł chybiony. Po pierwsze, w zbyt wielu przypadkach po chrzcie nie następuje żadna głębsza inicjacja. Po drugie, takie podejście marginalizuje ideę łaski Bożej, która buduje Kościół. Po trzecie, może to prowadzić do

---

<sup>67</sup> *Institutes*, IV, XVIII, 19-20.

usankcjonowania popularnej w wiekach średnich wizji instytucji kościelnej jako maszyny, która ma kontrolować wiernych, którzy po przyjęciu chrztu nadal grzeszą. Przez powyższe rozważania przewija się zagadnienie znalezienia złotego środka pomiędzy dwiema skrajnymi wizjami Kościoła; w pierwszej odgradza się on od świata, w drugiej wręcz przeciwnie: by wypełnić swoją misję zanurza się w światowym życiu. Próba znalezienia kompromisu pomiędzy tymi dwoma podejściami nie jest nowym wyzwaniem. Staje się ono jednak zagadnieniem palącym zwłaszcza we współczesnym świecie zachodnim. W niektórych miejscach Kościół bowiem do tego stopnia przyjął jako własne obyczaje i aspiracje otaczającego go społeczeństwa, że obecnie trudno już oddzielić to, co laickie od tego, co kościelne. Taka sytuacja doprowadza zaś często, do tego że w Kościele na dalszy plan schodzą treści pochodzące z Ewangelii.

## V

Po piąte, w swoim podejściu do urzędu pastorskiego Kalwin za nierozzerwalnie związane uważał kaznodziejstwo i opiekę duszpasterską. Zdaniem Kalwina nie ma nic bardziej nobilitującego i zarazem wymagającego większej pokory, niż być powołanym na urząd kościelny. Kalwin zgadza się ze świętym Pawłem, że *pastorski urząd to ścięgnięta, których używa Bóg, by utrzymać wiernych w jednym organizmie*<sup>68</sup>. Pastorzy muszą posiadać szczególną łaskę wiary i odznaczać się świętą znajomością Pisma Świętego, ich obowiązkiem jest bowiem głosić Słowo Boże. Są oni w pewnym sensie spadkobiercami apostołów. Ponieważ Słowo, które pastorzy głoszą, jest Słowem Bożym, nie mogą oni pozwolić sobie na dowolność w jego interpretacji. Kieruje nimi mądrość Ducha Świętego, który pomaga im nie zbłądzić, On też zaszczenia prawdę o Bogu w sercach tych, których pastorzy nauczają<sup>69</sup>. Kalwin twierdził wręcz, że Bóg chce, aby słyszano go tylko za pośrednictwem głosu jego sług – pastorów<sup>70</sup>. Źródłem autorytetu każdego kaznodziei jest bowiem sam Chrystus i powinno to być słyszalne w jego kaznodziejstwie<sup>71</sup>.

---

<sup>68</sup> *Institutes*, IV, III, 2.

<sup>69</sup> Por. tamże, IV, VIII, 9.

<sup>70</sup> Por. *Commentary on Isaiah*, 50, 10, tłum. W. Pringle, 1853, s. 61; *Commentary on John*, 10, 4, tłum. W. Pringle, s. 396-7; CNTC tłum. T.H.L. Parker, I, s. 260.

<sup>71</sup> Por. *Institutes*, IV, VIII, 7.

Dla Kalwina nie ma różnicy pomiędzy kaznodziejstwem a pracą duszpasterską. Nauczanie jest wszak podstawowym zadaniem pastora. Nauczając zaś, powinien on potrafić poruszyć, poradzić, pocieszyć, wzmocnić i upomnieć słuchaczy. Nauczanie Ewangelii to według Kalwina nie tylko wypowiedzenie i wysłuchanie tekstu, jest to w jego ujęciu zasianie nasienia życia wiecznego, które ma dać nam radość, spokój i pewność zbawienia<sup>72</sup>. Kalwin uważał też, że jego rozliczne pisma w równym stopniu co same kazania są częścią pracy duszpasterskiej budującej Kościół. Do tej pracy należy również leczenie ran poszczególnych dusz poprzez pomaganie im w odnalezieniu wiary i narzuceniu sobie dyscypliny<sup>73</sup>. Jest też czymś oczywistym, że dla Kalwina nie tylko pocieszenie, ale i osądzanie wiernych zgodnie z nakazami Pisma Świętego jest częścią pasterskiej troski. Z jednej więc strony Kalwin pisze, że słabych umysłów nie wolno przygniatać *nadmierną surowością*; z drugiej zaznacza, że na zło nie można odpowiadać *gładką mową*, a ci, którzy z dumą oraz hardością w sercu burzą się przeciwko Słowu Bożemu, muszą zostać przez moc tego Słowa zgniczeni i złamani<sup>74</sup>. Ma tutaj zastosowanie tak zwany trzeci sposób wykorzystania prawa. Dla wiernego Boskie prawo nie jest bowiem pomocą dydaktyczną, czy też politycznym nakazem, prawo to staje się raczej dla chrześcijanina życiowym przewodnikiem. John Hesselink ujmuje to tak: *Dusza szukając Boga woła i pyta w bólu: Jak mam poznać wolę Boga? Jak odpowiem Bogu? Gdzie znajdę pewnego i prawdziwego przewodnika? Kalwin zaś tej duszy odpowiada: znajdziesz odpowiedź w Boskim prawie, ono bowiem zawiera bezpośrednio i nieomylnie objawienie Boskich przymiotów i zamysłów co do nas*<sup>75</sup>.

Słowem, Prawo nawraca odrodzonych do Chrystusa, a dzięki Duchowi Świętemu są oni zdolni być posłusznymi Prawu<sup>76</sup>.

Niesumienni pastory, którzy zaniedbują się w swoich obowiązkach, otrzymują zaś od Kalwina surową reprimendę. Nie ma usprawiedliwienia dla tych, którzy *wygłosiliwszy jedno kazanie i spełniwszy niedzielny obowiązek, resztę czasu spędzają beczynnie, tak jakby ich głosy były uwięzione w kościelnych murach i bali się, że kiedy je opuszczą, oniemięją*<sup>77</sup>. Takie

---

<sup>72</sup> Por. *Commentary on 1 Peter*, 1, 23, tłum. J. Owen, 1855, s. 56-7; CNTC tłum. W.B. Johnston, 1963, s. 252-3; *Commentary on John*, 15, 11, tłum. W. Pringle, 1847, II, s. 114-115; CNTC tłum. T.H.L. Parker, 1959, II, s. 98-9.

<sup>73</sup> Por. *Institutes*, III, IV, 12.

<sup>74</sup> Por. *Commentary on Isaiah*, 42, 3, tłum. W. Pringle, 1852, s. 289.

<sup>75</sup> I.J. Hesselink, *Calvin's Concept of the Law*, s. 33.

<sup>76</sup> Por. B.-H. Moon, *Christ the Mediator of the Law. Calvin's Christological understanding of the Law as the Rule of Living and Life-giving*, Paternoster, Milton Keynes 2006.

<sup>77</sup> *Commentary on Acts*, 20, 20.

zachowanie było nie tylko niedopełnieniem duszpasterskich obowiązków, ale i poważnym naruszeniem obowiązującego w Genewie prawa kościelnego. Prawo to zakładało bowiem, że przed nabożeństwem z Wieczszą Pańską sprawowanym cztery razy do roku, wszyscy członkowie Kościoła powinni być odwiedzeni w swoich domach przez starszych i pastorów. Zwłaszcza gorliwie przestrzegano tych wizyt w stosunku do młodych ludzi.

W jaki sposób stanowi to wszystko wyzwanie dla współczesnego Kościoła? Po pierwsze, Kalwin przypomina nam, że bycie pastorem to święty i dostojny urząd, nie ma w jego oczach godniejszego powołania. Należy jednak pamiętać, że w powyższym stwierdzeniu nie chodzi o zamanifestowanie dumy i elitaryzmu, wręcz przeciwnie: pastor jest wezwany do pokory, tak aby mógł się zupełnie poddać Słowu Bożemu. Musi on również dokonywać licznych wyrzeczeń, by służyć duszom, które zostały mu powierzone. Takie ujęcie misji pastora jest jednak do pewnego stopnia sprzeczne z inną popularną obecnie wizją duszpasterza jako zajętego własną karierą menedżera, kogoś kto wykonuje konkretny zawód i ma jasno wyznaczone obowiązki, którym oddaje się w konkretnych godzinach pracy.

Co się zaś tyczy kaznodziejstwa, to zdaniem Kalwina – i moim własnym – nie ma większego zaszczytu niż mieć możliwość głoszenia Ewangelii Chrystusowej. Nie uważam, że Słowo Boże można głosić tylko z kazalnicy, uważam jednak, że dobrze jest, kiedy w kościele znajduje się jakieś specjalne miejsce, z którego podczas nabożeństwa czytana jest Biblia. Daje to poczucie, że oto dzieje się coś niezwykłego, że nie jest to jakieś luźne spotkanie, na którym ktoś dzieli się z nami swoimi najnowszymi przemyśleniami. Kazalnica to miejsce, w którym staje ktoś, kto wiele się uczył i modlił, kto zna swoją trzódkę i choć jest tego niegodnym, ma za zadanie głosić Słowo Boże.

Myślę, że ci, którzy porzucają głoszenie kazań z kazalnicy, bo nie “chcą się wywyższać” lub chcą zbliżyć się do ludzi, być ich kolegami, pogawędzić z nimi na chwilę przed nabożeństwem, powinni się nieco zastanowić nad swoim postępowaniem. O wiele bardziej przemawia do mnie podejście metodystycznego kaznodziei F. W. Bourne'a, który zwrócił się do kolegów po fachu z następującymi słowami: *Moi bracia, nie mamy za zadanie podbijać świat lub gromadzić fortuny, czy też stać się zwyczajnymi uczonymi. My musimy ratować dusze od zguby, by wzbogacić nie kilku, lecz wielu, by podbić tysiąc serc dla Chrystusa [...]. Powinniśmy chcieć żyć tak, aby w dniu ostatecznym móc śmiało przystąpić do wiecznego tronu i Tego, kto na nim siedzi, Tego, kto powierzył nam nasze zadanie i wspierał nas, gdy je wykonywaliśmy. Obyśmy mogli wtedy*

---

*powiedzieć Temu, kto siedzi na tronie: „Oto jesteśmy wraz z dziećmi, które powierzyłeś naszej opiece”<sup>78</sup>.*

Od samego początku metodyści wspierali również kaznodziejstwo kobiet, widać to wyraźnie w wierszu, który pojawia się w pochodzącym z 1820 *Protokole* z dorocznej konferencji metodystów [autorowi zapewne chodzi o Konferencję Metodystów Brytyjskich, brak jednak co do tego jednoznacznych wskazówek w tekście – tłum.]<sup>79</sup>:

*Hej, wy heroldzi prawdy, przez Boga wysłani!  
I starzy, i młodzi, którzyście Jego Słowu oddani,  
Hej, synowie i wy córki, którym łaska jest dana!  
Silni bądźcie i odważni, gdy ruszacie śladami Pana<sup>80</sup>.*

Co do obowiązków duszpasterskich, a dokładniej wizyt u wiernych, to uważam, że najczęściej pojawiają się w tym względzie dwie patologie. Po pierwsze, coraz mniejszą wagę przywiązuje się do ważnego zagadnienia karności kościelnej i katechizacji parafian. Po drugie, pastory coraz częściej twierdzą, że brak im czasu na wizyty duszpasterskie ze względu na natłok obowiązków. Podnoszą zwykle problemy takie, jak nieznośne tempo życia we współczesnym świecie i fakt, że w dzisiejszym społeczeństwie najczęściej oboje małżonkowie pracują, co sprawia, że trudniej jest równocześnie wypełniać obowiązki domowe i zawodowe. Bogatsze parafie, które mają kilku duchownych, ratują się wprowadzając podział pracy. Powierzenie określonych zadań tylko określonym ludziom w efekcie tworzy jednak dość kuriozalne urzędy zawodowego wizytatora wiernych i zawodowego głosiciela kazań. *Szukamy pastora do głoszenia kazań i pracy biurowej* – kiedy przeczytałem w jednej z gazet ogłoszenie tej treści, natychmiast przed oczami pojawił mi się smutny obraz przykutego do biurka urzędnika, który raz w tygodniu wylania się ze swojego gabinetu, żeby przemawiać do ludzi, których nigdy nie poznał, nie odwiedził i nie katechizował.

Trudno usprawiedliwić takie praktyki. Nie wyobrażam sobie bowiem, aby nawet najbardziej zabiegany współczesny pastor miał więcej obowiązków niż Jan Kalwin. Ci, którzy są naprawdę oddani swojej misji, zawsze znajdą sposób, by zorganizować sobie czas pomimo zmieniających się obyczajów. Myślę, że

---

<sup>78</sup> W.B. Luke, *Memorials of Frederick William Bourne*, W.H. Gregory, London 1906, s. 82. Bourne (1830-1905) był pastorem parafii Ewangelicko-Methodystycznej.

<sup>79</sup> U metodystów odpowiednik Synodu – przyp. tłum.

<sup>80</sup> Cyt. za T. Shaw, *The Bible Christians 1815-1907*, Epworth Press, London 1965, s. 32. Por. A.P.F. Sell, *Testimony and Tradition. Studies in Reformed and Dissenting Thought*, Ashgate, Aldershot 2005, rozdz. 3.

zdolnemu pastrowi może się nawet udać namówić wiernych, by wyłączali telewizor podczas wizyty duszpasterskiej. Chciałbym też dodać, że szczególną opieką pastorzy powinni otaczać osoby niedołążne, przebywające w szpitalu i umierających. Posłuchajmy, co na ten temat ma do powiedzenia kolejny metodysta, Gordon Rupp: *Zdarzało mi się wstawiać za młodymi duchownymi, którzy ubiegali się o ciekawe posady lub szukali pracy w eksperymentalnych placówkach. Czasami jednak zastanawiam się, czy wielu z nich nie chce tak naprawdę uciec od nudnych obowiązków. Angażują się oni z ochotą we wszystko, co nowe, by uniknąć bardziej przyziemnych powinności: jak wkuwanie nowotestamentowej greki, odwiedzanie cierpiących parafian w szpitalu czy szlifowanie kazań. [...] W końcu okazuje się, że nikt nie chce zajmować się najbardziej podstawowymi zadaniami duszpasterskimi, czyli służeniem zwykłym parafianom radą w biedzie i dostatku, udzielaniem chrztów, błogosławieniem małżonkom, a wreszcie towarzyszeniem umierającym w ich ostatniej godzinie*<sup>81</sup>.

## VI

Po szóste, Kalwin ściśle łączył dogmatykę z etyką. Jest to bardzo szerokie zagadnienie, tutaj musimy się więc zadowolić tylko trzema jego wybranymi aspektami. Mowa będzie o altruizmie, ładzie ekonomicznym i ekologii<sup>82</sup>. Ewangelia, jak głosił Kalwin, nie jest *nauką zawierającą się w słowach, tylko nauką objawiającą się w życiu. Aby przynieść owoce, musi ona znaleźć się w naszych sercach i być widoczna w życiu codziennym*<sup>83</sup>. Takie podejście jest widoczne również w rozważaniach Kalwina na temat Wieczery Pańskiej. Pisze on bowiem między innymi, że sakrament ten został ustanowiony, aby biorący w nim udział mogli *pielegnować wzajemną miłość i dawać świadectwo swojego przywiązania do innych członków zboru*. Nie zapominajmy jednak, że ta miłość jest ściśle związana z wiarą. Kalwin wzoruje się tutaj na Kościele pierwszych chrześcijan, w którym *żelazną zasadą było to, że żadne spotkanie zboru nie mogło się obyć bez modlitwy, czytania z Pisma, Wieczery Pańskiej i*

<sup>81</sup> G. Rupp, *The Old Reformation and the New*, Epworth, London 1967, s. 55. Pragnę tutaj złożyć hołd profesorowi Ruppowi (1910-1986), u którego równo pięćdziesiąt lat temu zdawałem egzamin licencjacki z historii reformacji kontynentalnej (musieliśmy wtedy w ramach egzaminu ustosunkować się do tekstów źródłowych łacińskich, francuskich i niemieckich). Ta data to moja prywatna rocznica towarzysząca urodzinom Kalwina. Na temat pastorskich obowiązków piszę również w: A.P.F. Sell, *Aspects of Christian Integrity*, Wipf & Stock, Eugene 1998.

<sup>82</sup> Pozwolę sobie zatem nie omawiać tutaj zagadnień związanych z kulturą w jej ogólnym czy politycznym aspekcie.

rozdzielania jałmużny<sup>84</sup>. Elsie McKee słusznie więc twierdzi, że kalwińscy postrzegali nakazy pobożności (*pietas*) i miłości do bliźnich (*caritas*) jako nierozzerwalnie powiązane<sup>85</sup>. Innymi słowy, Kalwin chciał, aby Kościół nie tylko głosił dobrą nowinę, ale i żył w świętości. Chrystus wszak *jednoczy się z nami mocą Ducha Świętego*<sup>86</sup>. *W tej unii staje się zaś możliwe życie i posługa prawdziwie chrześcijańska. Dlaczego musimy spełniać jeszcze dobre uczynki, skoro już zostaliśmy wyzwoleni z niedoli, i to bez żadnej własnej zasługi, tylko przez łaskę Jezusa Chrystusa?* – pyta *Katechizm heidelberski* w 86-tym pytaniu i natychmiast znajduje odpowiedź: *Jezus Chrystus, odkupiwszy nas swoją krwią, odnawia nas przez Ducha Świętego na swoje podobieństwo. Dlatego całym naszym postępowaniem okazujemy Bogu wdzięczność za Jego dobrodziejstwa i oddajemy Mu chwałę. Ponadto upewniamy się w wierze, widząc owoce, jakie ona przynosi, a także chwalebny przykładem pozyskujemy innych ludzi (bliźnich) dla Chrystusa. Rz 12,1; 1 Ptr 2,9; 1 Kor 6,20; 2 Ptr 1,10; Mt 7,17; Mt 5,16; 1 Ptr 2,12<sup>87</sup>.*

Wśród innych rzeczy, które mają nas motywować do pobożnego życia, Kalwin przytacza również obowiązek naśladowania Chrystusa, *dzięki któremu odnawiamy nasze przymierze z Bogiem*<sup>88</sup>. Mowa jest także o pragnieniu wiernego, by *poświęcić się i w całości oddać Bogu, tak aby nie mówić, myśleć ani zamierzać niczego, co by nie służyło boskiej chwale*<sup>89</sup> oraz o spełnieniu obowiązku dzielenia się z bliźnimi tym, czym nas obdarował Bóg<sup>90</sup>. W końcu Kalwin uderza w eschatologiczne tony pisząc: *Należymy do Boga, niech więc wszystko w naszym życiu dąży do Niego, jako że tylko On jest naszym celem*<sup>91</sup>.

Na podstawie powyższych obserwacji Kalwin dokonuje oceny wielu kwestii społecznych i ekonomicznych. *Gdzie poznają Boga – twierdzi – tam również pojawia się dobroć dla człowieka*<sup>92</sup>. Kalwin słusznie interpretuje przypowieść o dobrym Samarytaninie jako pouczenie, że *nie wolno nam ograniczać zakresu naszej miłości tylko do naszych bliskich*; wręcz przeciwnie:

---

<sup>83</sup> *Institutes*, III, VI, 4.

<sup>84</sup> Por. tamże, IV, XVII, 44; J.A. Templin, *The individual and society in the thought of Calvin*, „Calvin Theological Journal”, 11 (1988), s. 161-177.

<sup>85</sup> E.A. McKee, *Diakonia in the Classical Reformed Tradition and Today*, Eerdmans, Grand Rapids 1989, s. 41.

<sup>86</sup> *Institutes*, III, I, 3.

<sup>87</sup> Przekład polski za: *Katechizm Heidelberski*, tłum. G. Pianko, red. B. Stahl, Warszawa 1988, s. 59.

<sup>88</sup> *Institutes*, III, VI, 3; *Commentary on I Corinthians*, 9, 21, tłum. J. Pringle, I, s. 305; CNTC tłum. J.W. Fraser, 1956, s. 195-6.

<sup>89</sup> Tamże, III, VII, 1.

<sup>90</sup> Por. tamże, III, VII, 5.

<sup>91</sup> Tamże, III, VII, 1.



*powinniśmy jednym uczuciem miłości objąć całą ludzkość; nie ma bowiem różnicy między barbarzyńcą a Grekiem, godnym a niegodnym, przyjacielem i wrogiem. [...] Dlaczego? Ponieważ wszelkie rzeczy powinny być takimi, jakimi widzi je Bóg, a nie takimi, jakie zdają się być same w sobie*<sup>93</sup>.

Wywody powyższe stają się jaśniejsze, jeśli dodatkowo uzmysłowimy sobie, że do Genewy bez przerwy przybywali uciekinierzy z całej Europy. Kalwin zwłaszcza przejmując się losem *biednych i wzgardzonych*. Pisze wprost: *Niechaj Maur lub barbarzyńca stanie między nami, a nadal poprzez jego człowieczeństwo, niczym przez lupę, dostrzeżemy, że jest on naszym sąsiadem i bratem*<sup>94</sup>. Kalwin nie przeczy jednak przy tym, że większa część ludzkości jest godna potępienia, gdyby sądzić ją podług jej cnót i zasług. Nie ma to jednak znaczenia, Pismo Święte nakazuje nam *widzieć obraz Boga w każdym człowieku i poucza, że właśnie dlatego każdy zasługuje na szacunek i miłość*<sup>95</sup>. Poza tym dając biedakowi, dajemy samemu Bogu; tak więc *jeśli wierzymy, że to niebiosa są naszą prawdziwą ojczyzną, lepiej jest tam ulokować nasz majątek niż zachowywać go na ziemi, gdzie kaprys losu może nas wszystkiego pozbawić*<sup>96</sup>. Pomimo dziwnego wyjaśnienia, chodzi tu o ważną eschatologiczną myśl. Idąc dalej, Kalwin orzeka, że jeśli krzywdzimy Boże podobieństwo w bliźnim, zadajemy gwałt samemu Bogu, który szczerze współcierpi z pokrzywdzonym<sup>97</sup>.

Naturalnie, Kalwin nie sprzeciwiał się istnieniu własności prywatnej<sup>98</sup>. Nie twierdził też, że nie wolno nam korzystać z dóbr doczesnych, pisze wręcz: *Czyż to nie Bóg uczynił złoto, srebro i kość słoniową piękniejszymi niż inne materiały? Czyż to nie on [...] zaszczepił w nas skłonność do wielu rzeczy pięknych, choć niepotrzebnych do przeżycia?*<sup>99</sup> Na to retoryczne pytanie Kalwin odpowiada twierdząco, natychmiast jednak dorzuca, aby odróżnić czerpanie przyjemności z Bożych darów od cielesnych chuci. Tego, czym Bóg nas obdarza, nie wolno nam nadużywać. Potępić należy również zdaniem Kalwina bogacenie się poprzez wyzysk biedniejszych<sup>100</sup>. Podobnie Kalwin patrzy na całe stworzenie. Ludzie są jedynie opiekunami dzieła Bożego i nie wolno im

<sup>92</sup> *Commentary on Jeremiah*, 22, 16, tłum. J. Owen, 1852, s. 104.

<sup>93</sup> *Institutes*, II, VIII, 55.

<sup>94</sup> *Sermon on Galatians* 6, 9-11.

<sup>95</sup> *Institutes*, III, VII, 6.

<sup>96</sup> Tamże, III, VIII, 6.

<sup>97</sup> Por. *Commentary on Genesis*, 6, 5-6, tłum. J. King, 1847, s. 247-9.

<sup>98</sup> Por. *Institutes*, III, XIX, 9.

<sup>99</sup> Tamże, III, X, 2.

<sup>100</sup> *Commentary on Amos*, 8: 6, tłum. J. Owen, 1846, s. 367.

przyrody bezmyślnie niszczyć<sup>101</sup>. Jeśli zapominają o tej prawdzie, zapominają również o Stwórcy i czynią zły użytek z Jego dobrych darów<sup>102</sup>.

Dość już zostało powiedziane, aby udowodnić, jak silnie u Kalwina dogmatyka jest związana z etyką. Odtworzenie tego związku jest kolejnym wyzwaniem dla współczesnego Kościoła. Pojawia się bowiem coraz więcej głosów krytykujących rosnącą specjalizację naukową, która już doprowadziła do oderwania biblistyki od teologii systematycznej. Coraz wyraźniej widać też, że chrześcijańscy etycy społeczni tak bardzo spieszą się rozwiązywać bieżące bolączki świata, że w ogóle nie zwracają uwagi na kwestie doktrynalne. Działają oni raczej w duchu świeckiego humanizmu niż myśli teologicznej. Tymczasem dla Kalwina motywującą siłą socjopolitycznej etyki było zakorzenienie w Piśmie Świętym. Nie znaczy to jednak, że kalwińska teologia była przeintelektualizowana na zasadzie: *jeśli uważasz za słuszne to i to, powinieneś a tak a tak postąpić*. Doktryna wyrasta u Kalwina z bezpośrednich doznań i dlatego motywuje do działań. Bywa bowiem, że wizja jedności z Chrystusem za pośrednictwem Ducha Świętego, a w efekcie – wizja własnego zbawienia, wzbudza tak przemożne uczucie wdzięczności, że doznające go osoby oddają cały swój majątek i wszystkie talenty Bogu i bliźnim. Wypaczeniem intencji Kalwina jest jednak przetrząsanie jego pism w

---

<sup>101</sup> *Commentary on Genesis*, 2, 15, s. 125.

<sup>102</sup> Por. *Commentary on the Psalms*, 104, 35, tłum. J. Anderson, 1847, s. 171. Nie jest to miejsce, aby odpowiedzieć na powszechnie znany zarzut, który zapoczątkował Max Weber, iż to Kalwin czy raczej kalwinizm zapoczątkował kapitalizm. Streszczenie moich opinii na ten temat jest następujące: 1. Kapitalizm istniał i miał się dobrze już w piętnastowiecznych katolickich miastach kupieckich, często dzięki wsparciu ze strony Kościoła. 2. To prawda, że Kalwin zezwalał na udzielanie wysoko oprocentowanych pożyczek, w żadnym razie nie chodziło mu jednak o to, aby zachęcać do uchylania się od pracy i życia z odsetek. 3 Kalwin niezwykle często wzywał do altruizmu i nigdy by nie zaakceptował antyspołecznego, ekonomicznego indywidualizmu. 4. Krytycy Kalwina mają skłonność do tego, aby anachronicznie przypisywać mu poglądy na kapitalizm, które pojawiły się dopiero po epoce oświecenia. Sam Kalwin sądził, że dary boże, w tym bogactwo, są nam tylko powierzone i zostaniemy drobiazgowo rozliczeni z tego, jak ich używaliśmy lub nadużywaliśmy. To pogląd dosyć odległy od współczesnego pojęcia wolnej inicjatywy. 5. Zakres działalności ekonomicznej w Genewie za czasów Kalwina był ograniczony w porównaniu do tego, z czym mamy do czynienia. Kalwin znał kupców i bankierów, którzy go otaczali. Współczesne międzynarodowe korporacje i holdingi czy też fundusze hedgingowe wprawiłyby go jednak w osłupienie.

Przypis tłumacza:

Niestety autor nieco tutaj lekceważy wartość merytoryczną pism Webera, o czym czytelnik powinien pamiętać. Max Weber nigdy nie sugerował bowiem, że kalwini zapoczątkowali kapitalizm i był w pełni świadom faktu rozwoju pewnych form kapitalizmu w średniowiecznych i wczesnorennesansowych włoskich miastach. Zdaniem Webera kalwińska etyka pracy zapoczątkowała jednak nowy rozdział w historii kapitalizmu jako systemu gospodarczego. Świetnie pisze o tym Alister E. McGrath w książce *Jan Kalwin, studium kultury zachodu*, tłum., J. Wolak, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Semper, 2009, patrz strony 347-369. Por. również *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin, Wyd. Test, 1994.

poszukiwaniu zasad postępowania przystających do konkretnych zdarzeń współczesnych. Nie można bowiem jego etyki rozpatrywać w oderwaniu od dogmatycznych przesłanek i osobistych doświadczeń.

*Należy do Boga, więc żyjemy i umieramy dla Niego. Należy do Boga, a więc niech Jego mądrość i wola nami kieruje. Należy do Boga, niech więc wszystko w naszym życiu dąży do Niego, jako że tylko On jest naszym celem*<sup>103</sup>.

## VII

Jak już mówiłem na początku, Kalwin nie wykona za nas całej pracy i w określonych miejscach możemy, a nawet powinniśmy się z nim nie zgodzić. Nie musimy na przykład niewolniczo trzymać się jego biblijnej egzegezy i zgadzać się z nim co do autorstwa niektórych ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Możemy też poddać w wątpliwość sposób, w jaki Kalwin organizował wewnętrzną politykę Kościoła. Podkreślał on bowiem rolę starszych, nie zostawił zaś dość miejsca dla kolektywnego urzędu pastorskiego, który pełniliby wszyscy wierni zgromadzeni pod przewodnictwem Chrystusa. W takim ujęciu zebranie ogólne zboru ma za zadanie dojść do jednomysłności w Chrystusie, by świadczyć o Nim i służyć Jego woli (uwaga! - to nie jest demokracja)<sup>104</sup>. Kolejnym historycznym problemem kalwinizmu jest fakt, że choć Kalwin starał się oddzielić Kościół od władz świeckich, w praktyce w Genewie linie podziału niemal zupełnie się zatęrzyły. Doszło tam do sytuacji, w jakiej funkcjonariusze państwa, którzy teoretycznie również służyli Bogu, brali udział w utrwalaniu doktryny uznanej za prawomysłną, a także mieszały się do wyboru pastorów, starszych i utrzymywania karność kościelnej<sup>105</sup>. Z tym problemem musieli się zmierzyć dopiero angielscy i walijscy separatyści purytańscy<sup>106</sup>, którzy nie opowiedzieli się za ustanowioną mocą prawa religią panującą – Kościołem anglikańskim. Twierdzili oni, że tylko sam Zbawiciel

---

<sup>103</sup> *Institutes*, III, VII, 1.

<sup>104</sup> Por. *Baptism, Eucharist and Ministry*, WCC, Geneva 1982, Kwestia kolektywnego pastorstwa, zgodnie z moją dotychczasową wiedzą, nadal nie została rozstrzygnięta. Najświeższe protokoły Światowej Rady Kościołów z Siedzibą w Genewie wychwalają pojęcie *urzędu pastorskiego ludu bożego*, w prawie kościelnym nie ma jednak jasno sprecyzowanych zasad sprawowania tej posługi. Oczywiście, aby taki urząd działał, trzeba by sprecyzować, kim są *wybrani* członkowie kościoła.

<sup>105</sup> Por. *Institutes*, IV, XI, 3; IV, XX, 2.

<sup>106</sup> Nie anglikańscy protestanci – przyp. tłum.

jest suwerenem w swoim Kościele i nie zmieniali zdania nawet w obliczu męczeńskiej śmierci<sup>107</sup>.

Kalwin z otwartymi ramionami przyjmował uciekinierów z odległych krajów. Wielu z nich, jak choćby John Knox, właśnie w Genewie nabrało sił duchowych<sup>108</sup>. Kalwin nadzorował też kompleksową i dobrze zorganizowaną działalność misyjną w krajach ościennych, zmarł jednak na długo przed tym, jak ruch Wielkiego Przebudzenia sprawił, że cały świat stanął otworem dla chrześcijaństwa, a to, co się na nim później zaczęło dziać, obciąża chrześcijańskie sumienie<sup>109</sup>. Kalwin nie mógł też przewidzieć pluralizmu religijnego XXI wieku; nadal posługiwał się on pojęciem świata chrześcijańskiego.

Z powyższych przyczyn Jan Kalwin celował w obmyśleniu argumentów pomocnych w sporach z katolikami oraz przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich. Nie musiał jednak odpowiadać na zarzuty pod adresem chrześcijaństwa, które pojawiły się dopiero jako apologetyczny oręż oświecenia. (Podejrzewam jednak, że Kalwin zdecydowałby się na otwartą konfrontację, w której sięgnąłby po argumenty, których jego spadkobiercy z przyczyn doktrynalnych zdecydowali się nigdy nie używać.)

Jednak, pomimo wszelkich zastrzeżeń, mam nadzieję, że udało mi się pokazać, iż Kalwin w kilku kwestiach zostawił nam w spadku nie tylko teologiczne modele funkcjonowania Kościoła, ale wręcz rzucił wyzwanie, na które od pół wieku Kościoły reformowane nie umieją w pełni odpowiedzieć. Mowa tu oczywiście o nierozzerwalnych związkach pomiędzy Ewangelią a Kościołem, Duchem Świętym a Słowem Bożym, Słowem Bożym a Kościołem, Biblią a Sakramentami, obowiązkami duszpasterskimi a kaznodziejstwem i - wreszcie dogmatyką a etyką.

Tłum. Michał Kuź

---

<sup>107</sup> Kiedy Henryk VII otrzymał *najwyższą władzę we wszystkich kwestiach od lekkomyślnych poddanych*, Kalwin był głęboko wstrząśnięty. Anglicy są winni bluźnierstwa, skoro go [Henryka] uczynili głową Kościoła – stwierdził. Por. *Commentary on Amos*, 7, 10-13, tłum. J. Owen, s. 338-352.

<sup>108</sup> Por. J.V. Berg, *Calvin and missions*, [w:] *John Calvin Contemporary Prophet*, red. J.T. Hoogstra, Baker Book House, Grand Rapids 1959, rozdz. 10; Ph.E. Hughes, *John Calvin: director of missions*, [w:] J.H. Bratt, *The Heritage of John Calvin*, Eerdmans, Grand Rapids 1973, rozdz. 3; W.S. Reid, *Calvin's Geneva: a missionary centre*, „The Reformed Theological Review”, 9-12 (1983), s. 65-74.

<sup>109</sup> Por. R.P. Beaver, *The Genevan mission to Brazil*, [w:] J. H. Bratt, dz. cyt., rozdz. 4.